

# Co Tydzień.

No. 25.

---

Nie spodziewałem się takiej odezwy, iaką odebrałem i do wiadomości podaę. —

*Mości Panie Co Tydzień!*

„Pisałeś WPan o podróży do cudzych krajow, wyraziłeś złe skutki, namieniłeś i o pożytkach, niespodziewałeś się iednak zapewne tego, iżbyś zachęcając ku dobremu, dał pochop właśnie do uczynienia przeciwnie żądaniom swoim. Z mego doświadczenia dowiesz się WPan i uczuiesz pewnie z przykrością ten niespodziewany pisma swojego skutek. Żona moja chociaż wychowana na wsii u rodziców, którzy tylko do Dubna i Lwowa i to bez niey wolażowali, stała się (iak mówi) na swoje dobro, a iak ia myślę na moje nieszczęście filozofką. Jak zaczęła MPanie czytać, iak zaczęła MPanie pisać, mogę się WPanu przyznać w poufałości, iż się iey nakoniec trochę głowa zawróciła. Podpadły pod iey czytelnictwo WPana pisma, i dziękowałem Panu Bogu w cichości ducha, kiedyś WPan przeciw podróżom za granice pisał, bom się zawzdy bał tego, iżby iey ta fantazyja do głowy nie przyszła. Gdy m więc byłem utwierdzony prawie w słodkiej nadziei, iż się iey tego dziwactwa nie zechce, usłyszałem z żalem rzecz wcale niespodziewaną. Przyszedszy albowiem do mnie nazaiutrz po przeczytaniu pisma WPana, zaczęła mowę od pochwały i opowiedziawszy, co się iey w tym pisaniu naybardziejzey podobało, obwieściła chęć, a chęć konieczną wiechania za granicę, dla tego tylko iedynie, (własne iey były słowa) abym moim doświadczeniem przekonaną była, i tym iawniey po-